Rok 2. Nr. 255. Sosnowiec, czwartek 3 listopada 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Blok lewicowy przy wyborach do sejmu.

PARYŻ, 2.11. Bawiący tu na kongresie międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalno - demokratycznych przywódca stronnictwa chłopskiego poseł Dąbski oświadczył w przemówieniu, iż w nadchodzących wyborach do polskiego sejmu, stronnictwo chłopskie utworzy razem z PPS. i Wyzwoleniem wyborczy blok lewicowy.

P. Dąbski wywodził dalej: Pomimo dużych różnic, zwłaszcza natury gospodarczej, jakie dzielą polskie stronnictwa lewicowe, należy wyczerpać wszelkie środki, aby dojść do utworzenia lewicowego bloku wyborczego, zdolnego zapewnić partjom lewicowym zwycięstwo.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych prawica została mocno nadwerężona, a w niektórych miejscach nawet doszczętnie zniszczona. Przy wyborach do parlamentu należy dotychczasową wszechwładzę prawicy całkowicie zlikwidować, utrwalając na zawsze rządy lewicy.

Niemiecki sztandar komunistyczny aresztowany w Stołpcach.

WARSZAWA, 2. 11. Od kilku dni przejeżdża codziennie przez Stołpce po kilka delegacyj zagranicznych, udających się na uroczystości moskiewskie.

Onegdaj przejeżdżała delegacja niemieckiego komunistycznego związku b. żołnierzy frontowych w liczbie 35 osób. Przed wejściem do wagonów sowieckich Niemcy przywdziali wojskowe mundury niemieckie i czapki z emblematami pięści na otoku.

Władze celne w Stołpcach zatrzymały tej delegacji jedwabny, bogato złotem haftowany sztandar komunistyczny z napisami rosyjskiemi i niemieckiemi, gdyż Niemcy nie chcieli zastosować się do przepisów celnych.

Kaucje za aresztowanych urzędników złożył magistrat.

KIELCE, 2.11. Zarząd miasta Kielc na posiedzeniu nadzwyczajnem postanowił złożyć kaucje za zaaresztowanych pracowników magistratu, oskarżonych o rozpowszechnianie ulotek o losach gen. Zagórskiego.

Na progu kancelarji adwokackiej ujęto niebezpiecznego bandytę.

CZĘSTOCHOWA, 2.11. Policja w Częstochowie aresztowała niebezpiecznego bandytę Bajora, używającego fałszywego nazwiska Piątka. Bandyta ujęty został w chwili, gdy opuszczał mieszkanie adwokata, u którego zasięgał porady, czy zbrodnicze jego czyny z roku 1920 nie uległy przedawnieniu.

Cała wieś poszła z dymem.

96 zagród obróconych w perzynę.

LUBLIN, 2 11. Ubiegłej nocy wybuchł we wsi Michałów pożar, który na skutek silnego wiatru objął odrazu prawie całą wieś. Mimo, iż na miejscu czynne były 4 straże pożarne, ratunek był prawie niemożliwy ze względu na odcięcie wody przez gorejące domy.

Spłonęło ogółem 96 gospodarstw wraz ze zbiorami, zdołano uratować jedynie inwentarz żywy. Przeszło 200 osób znalazło się bez dachu nad głową.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez jedną z kobiet.

Straszna zbrodnia pod Przasnyszem.

3 osoby zabite, 5 ciężko rannych.

Wczoraj w nocy w pobliżu Przasnysza kilku nieznanych zbójów dokonało krwawego napadu rabunkowego na dom Jana Borowego w Gadoniach w gm. Wiraki.

Około północy, kiedy rodzina Borowego udała się już na spoczynek, rozległo się pukanie do drzwi. Wieśniak pośpieszył otworzyć, lecz zaledwie zdołał drzwi uchylić, rozległy się strzały. Borowy, trafiony w piersi i brzuch, zwalił się z jękiem na ziemię.

W tej chwili do wnętrza wbiegło kilku bandytów, którzy rozpoczęli strzelaninę, obsypując kulami żonę i dzieci Borowego. Skutki strzałów w małej izbie były okropne.

W ciągu kilku minut na ziemi wiły się z bólu ranni członkowie rodziny Borowego Podłoga w jednej chwili zamieniła się w kałużę krwi.

Bandyci przystąpili do rabunku. Porozbijawszy szuflady, kufer i szafę, przetrząsnęli całe mieszkanie, zabierając cenniejsze przedmioty. Pozatem łupem rabusiów stało się 3000 złotych w gotówce, 5 dolarów i 10 rubli złotych.

Dokonawszy rabunku, zbrodniarze rzucili się do ucieczki, jak wskazują ślady do pobliskiego lasu.

Krwawy rabunek odkryli dopiero rano sąsiedzi. O strasznem odkryciu zawiadomiono policję. Gdy komendant posterunku z funkcjonarjuszami przybył do chaty, przedstawiała ona straszne pobojowisko. Prócz Borowego w izbie leżały jeszcze 2 trupy dorosłych synów gospodarza i 5 rannych, będących już w agonji.

O krwawej zbrodni zawiadomiono komendę policji w Przasnyszu i komendę policji wojew. warszawskiego, skąd natychmiast wyjechał na miejsce naczelnik wydziału śledczego, nadkom. Chmaj.

Obława przeprowadzona na terenie pow. Przasnyszkiego dotychczas nie dała dodatniego wyniku.

Rannych członków rodziny Borowego przewieziono do szpitala w Przasnyszu. Stan ich jest bardzo ciężki.

Pisma donoszą że...

— Komitet floty narodowej prowadzi ożywioną akcję zbiórki funduszu na utworzenie wielkiej floty polskiej. Rezultatem zbiórki w czasie od 1-go czerwca do 1 października br. jest kwota 30 tys. zł.

— W końcu listopada b. r. mają być wznowione prace delegacji związków drzewnych Polski i Gdańska, dla kontynuowania porozumienia, jakie zostało osiągnięte w kwietniu b. r.

— W kongresie międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalno-demokratycznych, którego obrady rozpoczęły się w Paryżu w dniu wczorajszym, Polskę reprezentują prof. Dyboski, posłowie Dąbski, Kościałkowski i Rudziński oraz dr. Mois.

— Ze źródeł rządowych informują, iż projekt utworzenia banku eksportowego, która to sprawa była przed paroma tygodniami dość głośna, nie dojdzie do skutku.

— „Welt am Montag" donosi z Rzymu, że podczas pochodu faszystowskiej młodzieży Mussolini oświadczył, „Wojna, której wszyscy nienawidzimy, jest bliska. Miejmy nadzieję, że z nowej wojny wyjdziemy większi i potężniejsi, niż jesteśmy dzisiaj".

— Donoszą z Kielc, że w znanej sprawie tamtejszego „Obwiepolu" sędzia śledczy po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa wypuścił na wolność aresztowanych za kaucją, przyczem za jednego złożono kaucję 1000 zł, za dwóch po 500 zł., 2 po 400 zł. i za 1 go 300 zł. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

Koniec „cudu" w Słupi.

Swojego czasu głośną była na szpaltach pism historia t. zw. „cudu" w Słupi w Poznańskiem, gdzie dnia 14 sierpnia ub. r. miała się objawić trzem dziewczętom Matka Boska. Widzenia te miały się powtarzać codziennie. Tysiące ludzi zaczęło pielgrzymować do Słupi Nieraz pielgrzymki liczyły po kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a i liczba wizjonerek i wizjonerów wzrastała. Władze kościelne, jak zwykle w takich wypadkach, zachowywały się z rezerwą, a nawet z niechęcią do tej sprawy, pisma zaś katolickie odnosiły się z wyraźną nieufnością do nadprzyrodzonego charakteru tych zjawisk.

Zostały one wytłumaczone drogą naukową przez dwóch lekarzy, profesorów uniwersytetu poznańskiego, dr. Borowieckiego i Błachowskiego, którzy stwierdzili, że zachodził tu fakt suggestji masowej, kilkakrotnie nawet na tle histerycznem, a spowodowanej ogólnym nastrojem psychicznym środowiska.

GIEŁDA.

Warszawa 2.11.

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.90
Londyn 43.34¾
Paryż 35.00
Praga 26.41½
Włochy 48.70
Szwajcarja 171.88
Holandja 359.15
Dol. War. pr. obr. 8.88

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 2.11.

Bank Dyskontowy 132.00
Bank Polski 155.00—156.00 — 156.75
Bank zw. sp. zar. 96.00
El. w Dąbrowie 79.00 bez kuponu za 1926 r.
Brown Boveri 4.00
Częstocice 3.45
Cukier 6.00
Węgiel 123.00—123.75—122.50
Nobel 50.75
Cegielski 55.00—56.00
Fitzner i G. 9.50—9.25
Lilpop 41.75—41.50
Modrzejów 10.25—10.20.
Norblin 213,00
Ostrowieckie 99.00
Pocisk 3.30—3.40—3.25.
Rudzki 62.50—61.90—62.00
Starachowice 78.50—78,00
Zawiercie 41.00
Żyrardów 19.50—19.25.
Borkowski 4.25—4.20
Syndykat 12.00
Haberbusch 155.00
Spirytus 35.00
Żegluga 0.55

Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 2.11.

Żyto 37.00—38.00
Pszenica 46.25—47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 40.00—43.00
Owies 33,25—35.00
Mąka żytnia 70% 57.75
Mąka żytnia 65% 59.25
Mąka pszenna 65% 71.00—73.00
Ziemniaki jadalne 6.45—6.70
Ziemniaki fabryczne 16% 5.70—5.90
Groch polny 45.00—50.00
Groch Victorja 65.00—90.00
Groch folgera 65.00—75.00
Rzepak 59.00—65.00
Otręby żytnie 26.50—27.50
Otręby pszenne 24.25—25.25

Ogólna sytuacja rynkowa spokojna

Walka z gruźlicą
na terenie kas chorych.

Na ostatnim zjeździe przeciwgruźliczym została wyłoniona komisja z przedstawicieli związku przeciwgruźliczego i kas chorych, której zadaniem ma być opracowanie sposobów zorganizowania walki z gruźlicą na terenie kas chorych, oraz sposobu współpracy w walce z gruźlicą kas chorych z innemi czynnikami, biorącemi udział w tej walce: rządowemi, samorządowemi oraz społecznemi. Do komisji tej weszło po 9 członków ze strony kas chorych i związku przeciwgruźliczego. Na przewodniczącego komisji powołano dra Dłuskiego, znawcy nie tylko klinicznej strony gruźlicy, ale i społecznej.

W dniu 29 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie tej komisji w Warszawie, poprzedzone przedwstępną konferencją przedstawicieli kas chorych. Po zagajeniu konferencji przez dra Dłuskiego, który uznał ten dzień za punkt zwrotny w dziejach walki z gruźlicą, dr. Kacprzak przedstawił wynik ankiety, przeprowadzonej przez związek kas chorych i związek przeciwgruźliczy a opracowanej przez wydział statystyczny państwowej szkoły hygjeny.

Na ankietę odpowiedziało 99 kas, z czego okazało się, że 15 kas chorych posiada swoje przychodnie przeciwgruźlicze, 7 posiada odrębne lokale dla przyjmowania chorych na gruźlicę, 7 posiada swe wywiadowczynie hygjenistki a 17 kas chorych przy budowie nowych gmachów przewiduje wyodrębnienie chorych gruźliczych z ogólnej kasy chorych. Ten ubogi stan tłumaczy się nie brakiem zrozumienia ze strony kas chorych, lecz warunkami mieszkaniowemi. Ostatnia liczba 17 kas chorych, które przy planowaniu nowych budynków uwzględnia potrzeby chorych gruźliczych jest tego dowodem.

Następnie dr. Wroczyński, przedstawiwszy dążenie wszystkich krajów do racjonalnego ujęcia sprawy walki z gruźlicą na drodze ustawodawstwa, zapowiedział ukazanie się dekretu prezydenta z mocą ustawy o walce z gruźlicą. Co do stanu arsenału do walki z gruźlicą, to rozwija on się bardzo pomyślnie, gdyż w 1920 r. było 14 towarzystw przeciwgruźliczych, z 30 poradniami, a na 31. XII. 1926 r. było 180 tow. ze 122 przychodniami. Nieco gorzej przedstawiają się postępy w dziedzinie szpitalnictwa, gdyż w okresie tym powstała bardzo nieznaczna ilość łóżek szpitalnych dla gruźliczych chorych, których w dniu 31. XII. 1926 r. było 2786 w całej Rzeczypospolitej. Trochę lepiej jest z sanatorjami, których już powstało kilka, a kilka wykańcza się obecnie.

Najlepiej przedstawia się sprawa budżetów na cele walki z gruźlicą i to zarówno rządowych, jak samorządowych oraz instytucyj społecznych. Ministerjum spraw wewnętrznych ma w swym budżecie około $^3/_4$ miljona na subsydja dla instytucyj przeciwgruźliczych, około $^1/_2$ miljona posiada ministerjum pracy i opieki społecznej, a finanse społecznych instytucyj wzrastają znacznie; np. 14—15000 budż. rocznego warszawskiego t-wa przeciwgruźliczego wzrosły do 500 000 zł. W budżetach samorządowych, w których dawniej nie było żadnych pozycyj na te cele, zaczynają się one ukazywać i z roku na rok wzrastać.

Następnie dr. Wroczyński naszkicował plan prac komisji, który winien polegać na opracowaniu wspólnych wytycznych dla całego państwa, według których winna być prowadzona akcja walki z gruźlicą; ujęcie terytorjalne zagadnienia, obejmujące ogół ludności oraz skoordynowanie akcji wszystkich czynników: rządowego, samorządowego, kas chorych i społecznego.

Po tym referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w której dyrektor ogólno państwowego związku kas chorych p. K. Osiowski sprecyzował ustalone na przedwstępnej konferencji stanowisko kas chorych. Z przemówienia p. Osiowskiego wynikało duże zrozumienie przez kasy chorych swych zadań na polu walki z gruźlicą, które z całą gotowością współpracować będą ze związkiem przeciwgruźliczym. Rozumieją też kasy chorych znaczenie akcji zapobiegawczej i chętnie wezmą udział w tej akcji. Jednak pierwszym obowiązkiem kas chorych, wynikającym z ustawy o kasach chorych jest leczenie chorego. Dopiero w miarę posiadanych funduszów wezmą one udział w dalszych etapach walki czy to zakładając swe własne przychodnie przeciwgruźlicze i angażując własne wywiadowczynie, czy też subsydjując przychodnie samorządowe, albo społeczne.

O ile centralna komisja zajmie się ustaleniem ogólnych wytycznych, o tyle porozumiewanie się na peryferjach pozostawiono czynnikom miejscowym. Jest to konieczne z tego względu, że nie we wszystkich powiatach istnieją organizacje, z któremi możnaby było wejść w porozumienie. W jednym silniejszą może być organizacja kas chorych, w innych organizacje samorządowe lub społeczne. W każdym bądź razie konferencja ustaliła zupełną zgodność poglądów na konieczność wspólnego prowadzenia akcji i wysunęła szereg tematów, podzielonych pomiędzy związek przeciwgruźliczy i związek kas chorych, które zbiorą i opracują materjały dla przyszłego ogólnego zjazdu przeciwgruźliczego w Poznaniu w czerwcu 1928 roku. Po tym zjeździe, na który bezwątpienia zostaną ustalone konkretne postulaty, walka z gruźlicą wejdzie na prawidłowe tory i przyniesie duże korzyści.

Dr. Ryder.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Budżet Rzeczypospolitej na rok 1928

Złożony sejmowi w terminie konstytucyjnym preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na okres od 1.IV 1928 r. do 31.III 1929 r. zamyka się łączną sumą wydatków w kwocie okrągłej 2.228,9 milj. złotych, na pokrycie których preliminuje się dochody w kwocie 2.350 miljonów złotych, a więc nadwyżka wyniesie przeszło 121 miljonów złotych.

Preliminarz wydatków przekracza budżet roku 1927/1928 o równe 230 miljonów złotych. Z podwyżki tej przypada na amortyzację i oprocentowanie 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej kwota 70 miljonów złotych. Następnie zwiększono budżet ministerjum robót publicznych o 30 miljonów złotych, przeznaczonych na konserwację dróg i mostów oraz na inwestycje drogowe i wodne.

Reszta nadwyżki wydatków ponad budżet 1927/1928 roku służy na uregulowanie budżetu w pozycjach, zawierających wydatki rzeczowo-administracyjne, co było konieczne z uwagi na wzrost cen w stosunku do sierpnia 1926 roku, w którym to miesiącu układano budżet 1927/1928 roku.

Podstawą zatem wydatkowania w roku 1928/29 będą z reguły rubryki budżetu roku 1927/28, a minister skarbu będzie mógł tylko z podanych wyżej przyczyn zwiększyć pozycje wydatków rzeczowych administracyjnych, zawsze oczywiście w granicach sum, ustalonych w nowym budżecie.

Budżet dochodów ułożono ze szczególną ostrożnością. Rzeczywiste dochody osiągnięte w pierwszym półroczu 1927/28 roku wyniosły bowiem 1,200 miljonów złotych, w tem wpływy z danin publicznych i monopoli przeszło 983 miljony złotych. Preliminowana suma dochodów na rok 1928/29 — 2.350 miljonów złotych jest zatem mniejsza od spodziewanych wpływów roku 1927/28.

Ponieważ dalej w dochodach z danin publicznych oparto się wyłącznie na stawkach budżetów obecnie obowiązujących, nie preliminując żadnej podwyżki tych stawek, do czego zresztą rząd nie ma ustawowych pełnomocnictw, przeto można z całą pewnością twierdzić, że preliminowana nadwyżka budżetu — 121 miljonów złotych jest nietylko istotną nadwyżką budżetową o której mowa w planie stabilizacyjnym rządu, lecz nie ulega wątpliwości, że przy oszczędnem wykonywaniu budżetu roku 1928/29 i zastosowaniu budżetów miesięcznych podwyżka będzie jeszcze wyższa.

Ze szczegółów, dotyczących budżetu dochodów, wypada wspomnieć, że składają się na nie przedewszystkiem daniny publiczne w kwocie 1.178,6 miljonów złotych, monopole w kwocie 783,9 miljonów złotych, w tem dwa główne monopole t. j. spirytusowy i tytuniowy po 360 miljonów złotych. W innych dochodach figurują przedewszystkiem koleje państwowe, które dzięki zwiększeniu przewozów i sprawności winny dać skarbowi państwa kwotę 80 miljonów złotych, pokrywając ze swego budżetu najważniejsze wydatki inwestycyjne.

Głodówka w więzieniu łódzkiem.

„Kurjer Łódzki“ donosi, że w więzieniu przy ulicy Gdańskiej 13 trwa głodówka, uprawiana przez niektórych więźniów politycznych. Przyczyną jej jest odrzucenie wysuniętych przez więźniów żądań, które wyłuszczone zostały w piśmie wystosowanem przez więźniów do naczelnika więzienia, a który następnie przesłał je prokuratorowi Szmidtowi.

Więźniowie domagali się ulg, nie zgodnych z regulaminem, a mianowicie: 1) swobody komunikowania się więźniów zarówno odsiadujących więzienia karne jak i śledcze; 2) dowolnego wyboru współ-

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

91

— Przyznaj pan, że przekraczasz granice...

Nie, nie przyznam nigdy i całą duszą moją protestować będę przeciwko niesprawiedliwości losu i wypadków. Dlaczego nie mielibyśmy wznowić dawnych, szczerych rozmów naszych, ile razy spotkamy się z sobą? Serce moje nie zmieniło się, a ponieważ...

— Zdaje mi się — z pogardliwym uśmiechem przerwała Marcela — że szczere te rozmowy wznowił pan z kim innym?

— Z kim, pani?

— Z tą, dla której zrywasz pan kwiatki polne.

— Zkąd pani przyszła myśl podobna? Siostra pani jest dzieckiem i jako dziecku ofiarowałem ów bukiecik. Mój Boże! Jakim ja byłbym szczęśliwym wówczas, gdybym był mógł ofiarować go pani... lecz pani nie chciała.

— Jakto? — zapytała Marcela, zaintrygowana temi słowami i zarazem uszczęśliwiona, widząc nadto w tonie głosu i we wzroku Renego uczucie, którego lękała się i pragnęła.

— Owego dnia spotkałem panią jadącą na spacer. Wstrzymałem się, zdjąłem kapelusz i pragnąłem przywitać ją. Ale pani z wyrazem dumy i pogardy na twarzy, przejechała dalej, jak gdyby mnie nie widziała.

— To prawda, doktorze; miałam urazę do pana.

— Za co?

— Sprzymierzyłeś się pan z ojcem moim, by zmusić mnie do powrotu pomiędzy ludzi, których nie mogę nietylko kochać, lecz znosić.

— Jakże byłbym wdzięcznym Bogu, gdybym był mógł zatrzymać panią tutaj bez obrazy przepisów towarzyskich, gdybym mógł w tej chwili zerwać łączące panią z innym więzy okropne! Czyż nie uczyniłbym tego z najwyższem szczęściem?

Pod wpływem tych słów gorących oczy Marceli zaiskrzyły się, uśmiech szczęścia wystąpił na jej twarz. Pierś jej falowała ze wzruszenia, serce uderzało gwałtownie.

— Co pan mówisz, doktorze — szepnęła.

— Jestem szalonym, prawda? Snuję marzenia, które się spełnić nie mogą. Ach! pozycja nasza jest straszna! Macoszy los oddał nas na ofiarę nieszczęściu, zbliżywszy nas pierwej, byśmy się mogli poznać i...

Nie miał odwagi dokończyć swej myśli i wypowiedzieć łatwo domyślnego wyrazu. Marcela wymówiła go w myśli, z bólem w sercu, przypomniawszy sobie swą przyszłość smutną.

Doktór zrozumiał nareszcie, że rozmowa ta trwała za długo; nie wiedział co powiedzieć więcej. Pomyślał, że na drugi raz będzie wymowniejszym i śmielszym.

Mimo to opanowała go chęć dołączenia czynu do słowa, ująć rękę Marceli i złożyć na niej pocałunek.

Ale nim jeszcze nachylił głowę, powstrzymał się przestraszony, w oknie pokoju Cecylji spostrzegł bowiem jakąś białą, nachyloną postać. Była to rzeczywiście Cecylja, która pod wpływem jakiegoś przeczucia, czy jasnowidzenia, z wysiłkiem powstała z łóżka i przywlekła się do okna, z którego zobaczyła to, czego obawiała się spostrzedz.

Zbliżona do szyby jej twarz była blada, jak śnieg, zwieszający się z gałęzi drzew; błękitne, zwiększone wskutek choroby oczy, tworzyły dwie ciemne plamy na skórze białej, złociste włosy zwieszały się w nieładzie naokoło zbolałego czoła.

Było to znikające za oknem widmo rozpłakane.

Cecylja, wyczerpana chorobą i świeżem wstrząśnieniem moralnem, nie mogła dotrwać przy oknie do końca rozmowy zakochanych. Gdy spostrzegła doktora, ujmującego rękę Marceli i niosącego ją do ust, uczuła, że siły ją opuszczają i, zemdlona, osunęła się na posadzkę.

Przestrach Renego udzielił się Marceli, która cofnęła rękę i spojrzała w okno.

— Co tam takiego? — zapytała.

— Siostra pani!... Chodźmy prędzej... Upadła...

Gdy wbiegli do pokoju, spostrzegli Cecylję, leżącą pod wychodzącem na ogród oknem. Była nieprzytomną.

— Doktorze, ratuj ją! — zawołała przerażona Marcela.

— Niech pani będzie spokojną, to tylko zemdlenie — odrzekł lekarz, zbadawszy puls chorej. — Wkrótce odzyska przytomność, ale nie można dopuścić, by to się powtórzyło więcej. Nie rozumiem, co ją spowodowało do opuszczenia łóżka. Źle uczyniliśmy, zostawiając ją samą.

— Bardzo źle — dodała Marcela, poruszona litością.

Powód, niezrozumiały dla doktora, wiadomy jej był dobrze.

Teraz, gdy była pewną miłości Renego i nie doświadczała już zazdrości o swą siostrę, wiedząc, że uważa ją za dziecko, odczuła w sobie głębokie współczucie dla Cecylji.

(c. d. n.)

więźniów, z którymi wspólnie mają zajmować cele; 3) zniesienie kar polegających na pozbawieniu możności widywania się z rodzicami i przyjmowania od nich żywności; 4) leczenia zębów aresztantów przez dentystę prywatnego, opłacanego jednakże przez zarząd więzienia; 5) świeżej słomy do sienników; 6) wstawania o 7 rano i gaszenia światła w celach o godzinie 11 wieczorem; 7) przedłużenia czasu spaceru codziennego dla chorych do 4 godzin dziennie, dla zdrowych do 3 godzin dziennie. Obecnie spacer dla wszystkich więźniów trwa 2 godziny dziennie; 8) przedłużenia czasu widzeń z 30 minut do 2 godzin; 9) zniesienia przymusu stawania do apelu dwójkami; 10) spaceru ogólnego dla wszystkich więźniów jednocześnie.

Z żądań powyższych p. prokurator uwzględnił żądanie dostarczenia świeżej słomy do sienników. Gdy odpowiedź p. prokuratora zakomunikowano więźniom, zastosowali oni głodówkę, którą uprawiają niektórzy więźniowie.

Śmiertelna walka z bykiem.

Katastrofalny wypadek pod Warszawą.

We wsi Zakręt gm. Wiązowna (pod Warszawą) w gospodarstwie rolnem Edwarda Romana wydarzył się wczoraj grozą przejmujący wypadek.

Oto gdy p. Roman zaszedł do obory w której obok kilku sztuk rozmaitego bydła znajdował się także stepowy byk, nagle ten ostatni czemś podrażniony, doskoczył do R. i począł bódz go rogami.

Poważnie zagrożony gospodarz chwycił za widły i uderzeniem chciał odeprzeć atak. Rozjuszony wszakże byk tem silniej natarł na R. i przebił go na wylot olbrzymiemi rogami. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Z posiedzenia rady miejskiej w Będzinie.

Na wstępie posiedzenia poniedziałkowego prezes rady zakomunikował, że porządek obrad został zredukowany, skutkiem niezgłoszenia przez komisję budowlaną wniosków dotyczących szeregu spraw.

Po rozpatrzeniu nagłych wniosków w sprawie zanieczyszczania łąki i w sprawie braku pomocy lekarskiej w nocy oraz zorganizowania dyżurów, odpowiadał na nie prezydent Michael, stwierdzając, że dyżury nocne zostaną wprowadzone.

W sprawie zaopatrzenia na zimę bezrobotnych i biednych w węgiel i ziemniaki prezydent Michael zakomunikował, iż magistrat zwrócił się z tem do województwa, prosząc o spieszną odpowiedź, a ponieważ odpowiedzi dotychczas nie otrzymano, zarząd miasta z uwagi na zbliżającą się zimę postanowił sprawę tę załatwić na własną rękę i z funduszów miejskich wyasygnować potrzebne na ten cel sumę.

Następnie wyłoniła się dłuższa dyskusja w sprawie komisji opieki społecznej, w związku z zrzeczeniem się mandatu przewodniczącego tej komisji dr. Weinziehera.

Jednocześnie radny Waclawik wystąpił z zarzutami przeciwko powierzeniu urządzenia kolonji letnich tow. dobroczynności, gdzie podczas lustracji znaleziono wielkie nieporządki, a dzieci niemiały słomy w siennikach.

Ostatecznie na wniosek prezydenta Micha la sprawę tę przekazano komisji opieki społecznej, celem zbadania zarzutów i złożenia radzie szczegółowego sprawozdania.

Niemniej ożywioną dyskusję wywołała po raz drugi już omawiana sprawa kupna przez zarząd miasta placu obok stacji pod budowę dworca kolejowego. Klub P. P. S. nadal podtrzymywał pierwotne swe stanowisko, aby w przyszłości wszelkie kupna i sprzedaże odbywały się z wiedzą i aprobatą rady miejskiej.

Ostatecznie prezydent zgłosił wniosek, aby w przyszłości w podobnych wypadkach powoływano specjalną komisję, która w porozumieniu z zarządem załatwi daną sprawę. Wniosek ten przyjęto, jak również sprawę kupna placu i przekazania go kolei — zaakceptowano.

Z kolei weszła pod obrady sprawa kupna placu, na którym stoi łaźnia miejska. Podczas dyskusji okazało się, iż za plac ten zapłacono już w 1921 roku, lecz z niewiadomych przyczyn ówczesny zarząd miejski nie zawarł aktu rejentalnego i obecnie właściciel żąda za plac 5 tysięcy złotych. Sprawę przekazano komisji do rozpatrzenia pocem przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę.

Po wznowieniu obrad stwierdzono brak quorum, wobec czego posiedzenie zamknięto.

Dekret o komornem.

Projekt ministerjum robót publicznych.

Ministerjum robót publicznych opracowało projekt o ożywieniu ruchu budowlanego w Polsce, którego zasady główne są następujące:

1) Komorne w domach, objętych ustawą o ochronie lokatorów, ma być bezwzględnie utrzymane na wysokości przepisów tejże ustawy, to znaczy zatrzymać się ma na 100 procentach przedwojennego komornego w złotych obiegowych, czyli na 58 procentach przedwojennego komornego w złocie.

2) Oprocentowanie długów hipotecznych, wydatki złączone z administracją i utrzymaniem domu w stanie używalności, amortyzacja i oprocentowanie własnego kapitału włożonego w domu mają być pokrywane z 72 procent dochodów brutto pozostawionych do rozporządzenia właściciela.

3) Komorne w nowych domach winno zbliżać się do wysokości czynszów w starych domach w żadnym jednak wypadku nie powinno być większe niż o 20 procent.

4) Tymczasowo minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu mają spowodować uchwalenie przez rady miejskie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, względnie samoistnego podatku od nieruchomości na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o zasileniu finansów komunalnych z terminem obowiązywania tego podatku od 1 kwietnia 1928 roku.

5) Ministerjum skarbu w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum robót publicznych ma opracować ustawę o podatku domowo-czynszowym na cele budowlane.

Przeciwko temu projektowi występują zdecydowanie organizacje właścicieli domów, dowodząc, że projekt ten w razie zrealizowania doprowadziłby musiał do zahamowania ruchu budowlanego w Polsce.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 3 Czwartek	Dziś: Huberta. Jutro: Karola. Wschód słońca 6.32. Zachód „ 4.06

RADJO.

Czwartek — 3 listopada.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram.
12.30 Koncert z płyt gramofonowych.
15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT., oraz nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt pt. „Konflikt anglo-sowiecki".
16.25 Komunikat harcerski.
16.40 „Kącik dla kobiet".
17.05 Komunikaty P. A. T.
17.20 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw.
17.45 Audycja literacka.
19.00 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biul tyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P.A.T., sportowy oraz nadprogram.

KRAKÓW.

12.00 Transmisja sygnału czasu i kom. lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
16.40 Pogadanka dla kobiet: „Bakterje sprzyjające gospodarce domowej" (kapusta, musztarda, wino głogowe).
17.20 „Skrzynka pocztowa".
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Transmisja komunikatu rolniczego.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Znaczenie i przyszłość Polesia".
20.00 Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikaty.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ.

13.45 Koncert gramofonowy.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.00 24-lekcja języka angielskiego.
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Nadprogram.
19.10 Odczyt pt. „Wykształcenie siebie samego a książka".
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt pt. „Czechosłowacja i jej przemysł".
20.20 Komunikat meteorologiczny.
20.30 Koncert poświęcony twórczości Feliksa Mendelssohna-Bartholdy z okazji 80-cioletniej rocznicy śmierci.
22.00 Sygnał czasu. Komunikat Z. O. K. Z.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Repertuar teatru miejskiego w Sosnowcu.

W czwartek, — „Pan naczelnik — to ja!". Początek o godzinie 8.15
W piątek, „Krzyk za dzieckiem", pełna finezji farsa Englarda i Hersta.

Ogólna.

(o) **Przyłączenie Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska.** Wojewoda śląski p. Grażyński bawił ostatnio w Warszawie i omawiał między innemi sprawę powiększenia granic województwa śląskiego, przez przyłączenie do niego Zagłębia Dąbrowskiego, czyli powiatów będzińskiego i zawierckiego.

(c) **Zwrot z błędnej drogi.** Rada zrzeszenia polskich odlewni i emaljerni uchwaliła na ostatniem posiedzeniu nie podnosić cen na wyroby emaljowane w kraju; natomiast uchwalono podwyższyć ceny wyrobów, wywożonych za granicę i jak najenergiczniej forsować eksport.

Jest to pierwszy wypadek, by syndykat polski dążył do podwyższenia cen na rynku zagranicznym.

Dotychczas syndykaty nasze podnosiły ceny tylko na rynku krajowym za granicę zaś wywoziły ze stratą.

Tak robił syndykat naftowy, tak robi konwencja węglowa, kartel cukrowników, hut żelaznych i inne.

Może teraz zaczną schodzić z tej błędnej drogi.

Z Sosnowca.

(s) **Komisja statystyczna** wykazała w ubiegłym miesiącu wzrost kosztów utrzymania o 0,47.

(s) **Zebranie kontrolne oficerów.** W dniu 4 b. m. w lokalu P.K.U, odbędą się zebrania kontrolne oficerów i rzędników wojskowych kategorji „A"

(s) **Odczyty P.P.S. lewicy.** W ubiegłą niedzielę w sali kina „Momus" i w sali związku kolejarzy, Leon Jankowski z Warszawy wygłosił odczyt p.t. „Obecna sytuacja polityczno-gospodarcza, a zadanie robotnika".

(s) **Składanie wieńców.** Onegdaj odbyła się uroczystość złożenia wieńców przez członków związku strzeleckiego Sosnowca i Czeladzi, oraz członków związku legjonistów na grobie Nieznanego Żołnierza. Jednocześnie złożony został wieniec na grobie legjonisty ś. p. Nowaka.

(s) **Żądanie podwyżki.** Onegdaj w sali żydowskiego tow. rzemieślniczego odbyło się zebranie pracowników krawieckich, którzy postanowili żażądać 50—60 proc. podwyżki dotychczasowych płac. Ponieważ pracodawcy nie zgodzili się na żądaną podwyżkę, część pracowników już w dniu wczorajszym zastrajkowała.

(s) **W cechu stolarzy, cieśli i kołodziei.** W dniu 15 listopada rb. o godzinie 6 wieczorem w cechu tutejszym odbędzie się sesja wyzwolinowa na mistrzów i czeladzi. Zainteresowani winni złożyć podania w kancelarji cechu do dnia 10 listopada b. r.

(s) **Z sądu okręgowego.** Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył siedm spraw o przestępstwa z ustawy skarbowej, w których skazani zostali: za potajemny wyszynk wódki Andrzej Pałka, lat 37, mieszkaniec wsi Młynek, gminy Rokitno-Szlacheckie na dwa miesiące aresztu i 120 zł. grzywny; za sprzedaż sacharyny niemonopolowego pochodzenia Julja Wróblewska, lat 32, Czeladź, Milowicka 54, na cztery złote grzywny, z zamianą na dzień aresztu; Chaim Mentlik, lat 25, z Wolbromia, na dzień aresztu; Mordka Szwarcbard, lat 27, Zawiercie, Zielona 20, na dwieście złotych grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu; Domagała Florentyna, lat 22, ze Skarżyc, gminy Kromołów, na cztery złote grzywny, z zamianą na dzień aresztu i Symcha Pozner, lat 70 z Żarek, na cztery złote grzywny; oskarżona o przechowywanie niemonopolowego tytuniu Emilja Tomecka, lat 65, Sosnowiec Brzozowa 19, została uniewinniona

(s) **Zaginęła.** Małgorzata Kukliś zamieszkała przy ul. Ślepej 1 wyszła w dniu 19 b. m. z domu i dotychczas nie powróciła.

(s) **Kradzież.** Do mieszkania Janiny Mider (Zielona 3) zakradli się złodzieje i skradli różne rzeczy wartości 783 zł.

Z Będzina.

(b) **Na powodzian.** Pracownicy pow. sejmiku będzińskiego złożyli 61 złotych i katolicki związek polek płaszcze i bieliznę męską.

(b) **Krwawa bójka na noże.** W mieszkaniu niejakiego Józefa Jagody, przy ulicy Małobądzkiej Nr. 106, z racji wypłaty, ochoczo bawiono się przy dźwiękach harmonji, a dla dodania sobie większej werwy do tańca, zakrapiano co jakiś czas „Znakomitą" firmy „Etyl".

Miarka jednak w piciu „Etylu" mocno się przebrała, co spowodowało, że uczestnicy zaba-

wy wszczęli pomiędzy sobą sprzeczkę, która zamieniła się w krwawą bójkę na noże.

Ofiarami „niefortunnej" zabawy zostali Józef Jagoda i Piotr Mańka, którzy otrzymali kłóte rany w klatkę piersiową i głowę od Władysława Lisowskiego, B. Cylka i Wł. Zientary.

J. Jagodę i P. Mańkę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Z Czeladzi.

(c) **Kradzież.** Do mieszkania sędziego Ryszarda Hermana, zamieszkałego w Czeladzi dostali się złodzieje i skradli garderobę, oraz papierośnicę i zegarek srebrny. Złodzieje zostali spłoszeni i dlatego nie zdążyli zrabować biżuterji, jaka się w mieszkaniu znajdowała. Wartość skradzionych rzeczy znaczna.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie zw. strzeleckiego.** Jutro w lokalu własnym odbędzie się zebranie członków zw. strzeleckiego.

(d) **Awantury po pijanemu.** Stefan Graj, urlopowany żołnierz, będąc w stanie nietrzeźwym, awanturował się na ulicach Zagórza. Awanturnikiem zajęła się policja, przekazując go władzom woskowej żandarmerji.

(o) **Kradzież garderoby.** Na kolonji „Józefów" w Zagórzu, w czasie nieobecności domowników zakradł się nieznany sprawca do mieszkania Julji Marzec, zabierając ze sobą garderobę męską i damską i 316 złotych gotówką.

Z okolicy.

Zebranie rzemieślnicze w Pilicy.

W ubiegłą niedzielę w sali domu ludowego w Pilicy odbyło się zebranie rzemieślników chrześcjan miasta Pilicy przy udziale około 120 osób.

Zebranie zagaił p. Franciszek Liberski.

Do prezydjum zostali zaproszeni pp. Franciszek Liberski i Piotr Drążkiewicz.

Referat o nowej ustawie przemysłowej i wyborach do przyszłej izby rzemieślniczej wygłosił p. F. Siłuszek z Sosnowca. Referat przez zebranych został z należytą uwagą wysłuchany. Dało się zauważyć, że nowem prawem przemysłowem rzemieślnicy nadzwyczaj sie interesują.

W dyskusji zabierali głos pp. Bednarek i inni, po której uchwalono przeprowadzić rejestrację wszystkich rzemieślników chrześcjan w Pilicy i okolicy, samodzielnie prowadzących warsztaty rzemieślnicze. Przeprowadzeniem rejestracji zajmą się organizacje rzemieślnicze i komitet. Zebrani postanowili opadatkować się w miarę możności na rzecz wyborów do izby rzemieślniczej. Rozłożeniem i pobieraniem składek zajmie się lokalny komitet przedwyborczy w Pilicy.

Do komitetu przedwyborczego przez aklamacje wybrani zostali: pp. Mikołaj Ogonek, rymarz, Wincenty Fabjański, stelmach, Franciszek Cień, ślusarz, Piotr Drążkiewicz, szewc, Antoni Kososki, murarz i Piotr Cień, krawiec.

Ludożercy zjedli 15 policjantów.

Na wyspach archipelagu Salomona wybuchło powstanie ludożerców, które przybrało bardzo poważne rozmiary i grozi wielkiem niebezpieczeństwem białym mieszkańcom.

Dzicy na wyspie Malaita rozbroili 15 policjantów - tubylców, oraz kilkunastu żołnierzy rządowych i zabiwszy ich — zjedli.

Cała ludność biała otrzymała broń i jest zmobilizowana do obrony. Z Sidney wyjechał na miejsce krążownik „Adelaide". Wysłane tam będą również inne okręty angielskie.

Wedle ostatnich doniesień powstanie przybiera coraz groźniejsze rozmiary, gdyż przyłączyła się do niego ludność całego archipelagu i czyni przygotowania do generalnego szturmu na wszystkie osiedla białych, znajdujących się na wyspach. Sytuacja przedstawia się tem groźniej, że liczba białych, zamieszkujących wyspy, jest stosunkowo znikomą, a pozatem policja, składająca się z krajowców, jest żywiołem bardzo niepewnym.

Krążownik „Adelaide", który znajduje się w drodze do wysp Salomona otrzymał drogą iskrową rozkaz, by pełną parą spieszył im na pomoc. Wyjechał również z Sidney transportowiec, który wiezie wielkie ilości drutu kolczastego i innych materjałów wojennych.

W kołach rządowych oświadczają, że powstanie wynikło wskutek wprowadzenia nowego podatku t. zw. „pogłównego", którego ludożercy stanowczo nie chcą płacić.

„Kugel" jako specyfik rozwodowy.

O kupcu, który w ciągu paru tygodni został ojcem 9-ga dzieci.

Kupiec warszawski z ulicy Wołyńskiej nr. 11, p. Fajwel Finkelhut poślubił przed paroma tygodniami zamożną wdówkę, p. Libę Zalcberg. Oprócz posagu, otrzymał

programowe dziecko,

10-letniego chłopczyka, imieniem Szloma.

Nie spodziewał się jednak biedny p. Fajwel, iż jego rodzina powiększy się w tempie nie notowanem dotychczas w dziejach ludzkości.

Minęły zaledwie cztery doby od dnia ślubu, gdy po powrocie z pracy, młody

kupiec zastał

w swym domu dwu chłopczyków, grzecznie bawiących się po podłodze.

— Co to za bachor? — zagadnął żonę.

— To jest nasz Moryc — odrzekła z uśmiechem.

— Jakto, nasz!

— No tak, bo ja zapomniałam tobie powiedzieć, że

mam drugie dziecko.

Pan Fajwel pubburczał trochę, ale nazajutrz zmartwił się jeszcze bardziej, bowiem zastał trzeciego chłopca, imieniem Kalmen.

Po Kalmenie przyszła kolej na córeczkę Bajlę, potem na synka Pinkusa, znów na małą pociechę Goldę. Potem, niewiadomo skąd wziął się figlarny Srulek, po nim krzykliwy Szapsio

i wreszcie para

jednoroczniaków, bliźnięta, Jankiel i Pordek.

Tego było już za wiele.

Zrozpaczony kupiec pobiegł do uczonego mełameda z prośbą o poradę. Mędrzec, przewertowawszy kilka ksiąg hebrajskich zapytał:

— Czy duże masz mieszkanie?

— Dlaczego mam mieć małe? Pokój z kuchnią i z alkową.

— Ty napożyczaj od krewnych

jak najwięcej dzieci,

sprowadź je do siebie, zmieszaj razem z tamtemi bachorami i postaw na stole „kugel". Ja tobie powiadam, że one zaczną się bić, to ty złapiesz miotłę i powypędzasz wszystkie z domu.

— No i co będzie?

— To będzie, że twoja żona

poleci ze skargą

do rabina, a wtedy ty tak samo ją zaskarżysz i dostaniecie rozwód.

Stosownie do wskazówek mełameda, pan Fajwel zaprosił na „kugel" ośmiu siostrzeńców, a gdy wywiązała się bójka, całą dzieciarnię

rozpędził na cztery wiatry.

Wobec tak jaskrawej brutalności, pani Liba poskarżyła się rabinowi. Skorzystał z tego Fajwel i wniósł prośbę o rozwód. Ponieważ obie strony

były niezadowolone

z pożycia małżeńskiego, rebe przychylił się do życzenia pana Fajwla.

Zarząd Telefonów Sosnowieckich (Zagłębia Dąbrowskiego)

podaje do wiadomości WWPP. Abonentów, że wydawnictwo

Spisu Abonentów na rok 1928

zostało powierzone firmie:

Zakłady Drukarskie M. Koziński i B. Ojdanowski w Sosnowcu

Spis abonentów na rok 1928 będzie wydany **wspólnie ze spisem wszystkich sieci telefonicznych Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie.**

Uprasza się WWPP. Abonentów o zgłaszanie o wszelkich zmianach w adresach i firmach, jakie mają być uskutecznione w spisie abonentów na 1928 r. do Zarządu Telefonów (Sosnowiec, ul. 3-go Maja 4) najpóźniej do dn. 15 listopada r. b., po powyższym terminie żadne zmiany nie będą uwzględniane.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje firma: Zakłady Drukarskie M. Koziński i B. Ojdanowski do dn. 1 grudnia 1927 r.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1 85.